

Ludzie teatru

Izabela Cywińska

— Od jak dawna jest pani dyrektorem teatru?

— Od 7 lat. Przez 3 lata byłam dyrektorem teatru w Kaliszu, od 1973 r. kieruję Nowym w Poznaniu.

— Okres w Kaliszu był bardzo twórczy dla tamtego teatru. Dlaczego pani wyjechała?

— Trzy — Skuszanka, Obidniakowa i ja.
— Czy kobiecie trudno jest utrzymać się na tym stanowisku?

— Tak samo trudno, jak mężczyźnie.

— Pani również reżyseruje?

— Teatr to takie dziwowisko, w którym powinno się być także artystą. Żeby być dobrym dyrektorem, trzeba poznać teatr od podszewki, czuć jego specyfikę.

— Odnosi pani same sukcesy?

— Powiedzmy raczej, że nie mam większych trudności.

— Często zaprasza pani do współpracy także innych reżyserów?

— Reżyserowali w Nowym Conrad Drzewiecki i Adam Hanuszkiewicz.

— Życzymy pani dalszych sukcesów i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała: Danuta Orlik



Izabela Cywińska
CAF — Staszyszyn

— Przeszłam do Poznania, ponieważ uważam, że co jakiś czas należy zmieniać teatr. Poza tym moja młodzież z Kalisza tak się rozwinęła w sensie artystycznym, że należało jej dać możliwości szerszego wykorzystania umiejętności w filmie, telewizji, radiu, a o to w Poznaniu łatwiej niż w Kaliszu.

— Przeszła pani z całym zespołem?

— Prawie wszyscy przeszli ze mną do Poznania, do Nowego.

— Co pani sądzi o swoim zespole teatralnym?

— Uważam, że jest to zespół znakomitych ludzi, którzy tak jak ja myślą i wspaniale czują teatr. Kiedy tworzyłam swoją „trupę teatralną” od początku wiadomo było, że będzie to zespół do realizowania zadań. Jestem jednym z nielicznych dyrektorów, którzy sami sobie stworzyli zespół. Wszystkich sobie przywiozłam najpierw do Kalisza, wyszukując ich po szkołach teatralnych, bądź ściągając z innych ośrodków, niejednokrotnie większych od Kalisza. Jesteśmy — i tak było od początku — teatrem zespołowym, a nie gwiazd.

— Ile jest w Polsce kobiet dyrektorów teatrów?